

Rodzic zarabia, dziecko cierpi

Autor: Jolanta Balicka
21.07.2008.
Zmieniony 29.07.2008.

Prawie 40 procent dzieci w Zachodniopomorskiem to eurosieroty - wynika z raportu rzecznika praw obywatelskich. Zajmujemy pod tym względem drugie miejsce w kraju. Badania przeprowadził warszawski socjolog Bartłomiej Walczak. Zbadał prawie 3 tys. uczniów podstawówek, gimnazjów i liceów z całej Polski, w tym 94 z naszego regionu.

37 proc. młodych mieszkańców woj. zachodniopomorskiego przyznało, że w ostatnich trzech latach co najmniej jedno z rodziców wyjechało pracować poza Polską. To drugie miejsce w kraju po woj. opolskim, gdzie odsetek takich dzieci wynosi 43 proc. Najmniej, bo 11 proc. eurosierot mieszka w woj. mazowieckim. W całej Polsce ten odsetek wynosi średnio 27,6 proc. W kategorii województw, gdzie rodzice wyjeżdżają do pracy niesezonowej (na dłużej niż dwa miesiące), zajmujemy pierwsze miejsce w kraju (w Zachodniopomorskiem jest 28,7 proc. takich rodzin).

Zachodniopomorskie kuratorium oświaty planuje zająć się tym problemem.

- Przygotowujemy arkusz diagnostyczny, który pozwoli nam po wakacjach dogłębnie zbadać sytuację eurosierot - zapowiada Iwona Rydzkowska, rzecznik prasowy tej instytucji. - Wtedy będziemy wiedzieć, ile ich dokładnie jest i jakiej pomocy potrzebują.

Bartłomiej Walczak podkreśla, że emigracja zarobkowa rodziców niekorzystnie wpływa na rozwój psychospołeczny dziecka. Kilka miesięcy rozłąki wystarczy, by wywołać poczucie odrzucenia. Potwierdza to Marek Niedzielski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 16 w Szczecinie: - U kilkunastu naszych uczniów rozbitcie rodziny spowodowane wyjazdem jednego czy dwojga rodziców miało negatywny wpływ na naukę i zachowanie. Takie dzieci łatwo ulegają złym wpływom, a przebywający za granicą rodzice najczęściej nawet nie wiedzą o ich kłopotach.

W zeszłym roku kilkorgiem dzieci z rodzin rozbitych przez emigrację zajmował się szczeciński MOPR. - Jednak potrzeba zorganizowania im rodzin zastępczych nie wynikała tylko z emigracji rodziców. Często występowały dodatkowe czynniki, np. patologia środowiskowa - mówi Katarzyna Fałbogowska z MOPR-u.

Dla "Gazety"

Barbara Starobrat-Hermelin

specjalista psychiatra

Coraz popularniejsze wyjazdy zarobkowe rodziców mogą mieć fatalne konsekwencje dla opuszczonych dzieci. Są one pozbawione kontroli, a złudzenie samodzielności sprawia, że sięgają po papierosy, alkohol czy narkotyki. Opuszczają się w nauce, często muszą powtarzać klasę, tracą umiejętność koncentracji. Brak wzorca prawidłowo funkcjonującej rodziny odbić się może na ich dorosłym życiu: nastawione biernie do świata, nauczone czerpać z życia tylko przyjemności, nie będą potrafiły w przyszłości stworzyć zdrowego, ciepłego domu dla swoich dzieci.

Izabela Orzechowska

psycholog z centrum terapeutycznego Carpe Diem

Kwestia sieroctwa emigracyjnego jest trudna i dla dziecka, i dla jego opiekunów. Pojęcie "eurosierota" stawia rodziców w niekorzystnym świetle, a przecież wyjazdy zwykle wynikają z konieczności finansowej. Początkowa euforia wywołana większymi pieniędzmi zmienia się w tęsknotę. Niestety, w Polsce problem narasta, a programów terapeutycznych dla takich rodzin nadal nie ma.

not. ms

?ródło: Gazeta Wyborcza Szczecin